OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

GROSZ DO GROSZA

WARSZAWA 1925

№ 20.

Rok I. Dnia 20 września 1925 r. Rok I.

DOMAGAJMY SIĘ USTAWOWEJ OPIEKI DLA WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

Rozwój kapitalizacji, rozwój drobnych oszczędności, które w rezultacie stwarzają zdrowe źródła kredytu i zdolne są przynieść znaczną ulgę życiu gospodarczemu Polski, jest nieznaczny. Przyczyny tego są różnorakie. Niejednokrotnie o tem pisaliśmy, stwierdzając konieczność uzupełnienia naszej struktury gospodarczej trzema czynnikami pierwszorzędnego dla sprawy rozwoju oszczędności pieniężnej znaczenia.

Na pierwszem miejscu stawialiśmy i stawiamy: potrzebę ustawowych gwarancyj niezniszczalności wkładów oszczędnościowych. Następnie dopiero rozbudowa sieci kas i należyta propaganda oszczędności może skutecznie pobudzać tworzenie się kapitałów. Bez zapewnienia wkładcom ustawowej gwarancji, iż wkłady ich muszą być pewne, praca w kierunku organizacji kapitału w Polsce zawsze będzie narażona na wstrząśnienia, na katastrofalne zahamowania.

Ostatnie wypadki zwrócenia się kilku większych banków o nadzór, podkreślają chaos panujący u nas w dziedzinie organizacji drobnych wkładów.

Wszystkie instytucje finansowe, od największych do najmniejszych, bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń, bez żadnej kontroli z czyjejkolwiek strony, jedynie dla zdobycia kapitałów obrotowych, mogą u nas organizować drobne oszczędności.

Nikt nie pyta o to, jakie specjalne zabezpieczenie instytucja zbierająca wkłady oszczędnościowe im zapewnia, na jakie cele i w jaki sposób je lokuje i t. p. Są to sprawy zasadniczego dla rozwoju oszczędności znaczenia. Mamy ustawy zabezpieczające nienaruszalność oszczędności ulokowanych w P. K. O., w Kasach komunalnych, częściowo przez odpowiedzialność członków—w spółdzielniach, jednakże niema żadnych norm prawnych, określających jakim warunkom *musi* odpowiadać instytucja, która może wydawać książeczki wkładowe, używać zwrotu „przyjmuje wkłady oszczędnościowe".

I oto jesteśmy świadkami, iż na pokrycie wątpliwych społecznie i gospodarczo operacyj, dla zaspokojenia potrzeb spekulacji ściągane są wkłady oszczędnościowe obywateli, narażając na straty nietylko tych, którzy swe niespekulacyjne kapitały chcieli możliwie wysoko oprocentować, ale podrywając budzący się zmysł oszczędności pieniężnej. Niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy leży nie w tym, iż mniej uświadomieni czy lekkomyślni obywatele poniosą straty, ale

w poderwaniu zaufania rzesz obywateli do lokat w instytucjach finansowych.

Ostatnie wypadki ogłoszenia nadzoru spowodowały ten skutek, iż wkłady oszczędnościowe są wycofywane z rozlicznych instytucyj je gromadzących i zatrzymywane w domu. Budzący się ruch oszczędnościowy wymaga opieki ze strony prawa, wymaga protekcji ze strony Państwa wobec instytucyj oszczędnościowych i wkładców.

P. Premjer Grabski w swem exposé w senackiej komisji budżetowo-skarbowej w dn. 10 b. m. powiedział:

— Dziś mamy więcej środków obrotowych, niż rok temu i więcej kredytów państwowych o niższem oprocentowaniu, niż w roku zeszłym. Mieliśmy kredytu w Banku Polskim, w P. K. O., w Banku Gosp. Krajowego i w Banku Rolnym 234 miljony złotych na 1 sierpnia 1924 r., a na 1 sierpnia 1925 r. — 515 miljonów złotych. Jest to więcej, niż dwukrotne powiększenie. A dlaczego nikt tego nie odczuwa i każdy mówi, że jest mu dzisiaj ciężej, niż rok temu? Wprowadziliśmy w grę 280 miljonów nowych pieniędzy, których przedtem nie było. A jednak odczuwa się brak, bo nasze życie gospodarcze pozbawione kredytu inwestycyjnego, właściwie kapitału inwestycyjnego, kredytu długoterminowego, temi wszystkiemi kredytami krótkoterminowemi wszystko chce wytworzyć.

Żyjemy jeszcze nastrojami z epoki inflacji. *Oszczędzamy za mało. Nikt nie uważa za rzecz celową odkładać małe sumy, procent odkładanych oszczędności jest znikomo mały, mniejszy niewątpliwie, niż w Niemczech. Mamy 30 miljonów oszczędności. Jest to nadzwyczaj nikła cyfra. Proces kapitalizacji, a właściwie tworzenie kapitałów przez odkładanie, ten proces jest w zupełnym zaczątku, i wcale nie dał tych rezultatów, jakie dawać powinien. Ten stan rzeczy, można powiedzieć, jest najgłębszą przyczyną ujemności bilansu handlowego.* Ta nadmierna konsumcja przedmiotów zagranicznego pochodzenia jest objawem, nad którym obojętnie nie można przejść do porządku dziennego i objawem, który przez urodzaj mógłby nawet wzrosnąć i dlatego zasługuje on na szczególną uwagę. —

Ruch oszczędnościowy jest w zaczątkach, tymbardziej winien być przez Państwo protegowany.

Zakres ułatwień w dziedzinie skupiania, gromadzenia drobnych wkładów, polega, poza ulgami w dziedzinie podatkowej, na stworzeniu takich prawnych warunków, w których niezniszczalność wkładów byłaby jaknajbardziej zagwarantowana. To też i same nazwy „wkład oszczędności", „książeczka oszczędności" i „kasa oszczędności", winny znaleźć ochronę prawną. Kasy oszczędności mają zasadnicze cele: gromadzenie oszczędności i stosowną ich lokatę. Instytucje te ustawowo (P. K. O., Komunalne kasy oszczędności), lub statutowo (spółdzielnie) dają gwarancję niezniszczalności wkładów. W pierwszym wypadku za wkłady ręczy Państwo lub gmina, w drugim — odpowiedzialność członków wielokrotna lub nieograniczona. Takiej gwarancji banki akcyjne nie dają. Czy przeto dopuszczalnem jest, aby te instytucje gromadziły wkłady oszczędnościowe, narażając na szwank samą ideę oszczędności?

Jeśli dla rozwoju kapitalizacji w Polsce jest potrzebne, aby możliwie największa ilość instytucyj została powołana do pracy w tej dziedzinie, to również w interesie tegoż rozwoju kapitalizacji leży, aby wkłady oszczędnościowe, szczególniej w instytucjach akcyjnych, posiadały prawo pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi zobowiązaniami instytucji, a nie pozostawały na szarym końcu. Porównajmy: protest weksla, czy niehonorowany czek pociąga za sobą bezzwłoczne skutki prawne dla instytucji, która dopuściła do protestu. Posiadacz protestowanego weksla lub czeku może otrzymać bezzwłocznie zabezpieczenie swej należności na majątku instytucji. Posiadacz książeczki wkładowej może jedynie wystąpić do sądu w trybie zwykłym i po drugiem wyczekiwaniu uzyskać wyrok, rozkładający płatność na raty.

Taka jest obecnie sytuacja prawna wkładcy. Czy stan ten sprzyja rozwojowi oszczędności pieniężnej w Polsce? Naszem zdaniem, wkłady oszczędnościowe, nawet w razie ogłoszenia upadłości, winny posiadać te same prawa co należności państwowe, pensje pracowników i t. p., a więc nie wchodzić do masy upadłości, a być regulowane w każdym wypadku całkowicie. Prawo winno wyraźnie rozgraniczyć kapitał spekulacyjny od oszczędnościowego.

Stworzy to warunki zdolne pobudzić rozwój oszczędności pieniężnej i zapobiegnie niewątpliwie niezdrowej spekulacji, polegającej na przyciąganiu oszczędności przez „konkurencję oprocentowania". Krzywda bowiem, jaką idei oszczędności pieniężnej wyrządza upośledzenie wkładów oszczędnościowych, musi być usunięta.

Albo oszczędności rzeczywiście są życiu gospodarczemu Polski potrzebne, a wtedy trzeba je należytą otoczyć opieką, albo też na pomyślny i znaczny rozwój oszczędności pieniężnej liczyć nie można.

Tęsknota do stworzenia kapitału własnemi środkami społeczeństwa jest wielka. Niechaj przeto te oszczędności, na których nam tak zależy, uzyskają odpowiednią protekcję. Instytucje solidne, pewne i trwałe na tem nie stracą, a ruch i rozwój oszczędności pieniężnej zyskać jedynie może.

Instytucje gromadzące oszczędności muszą być traktowane równorzędnie. Nie może być nadal utrzymany stosunek, iż za wkłady oszczędnościowe w jednym wypadku ręczy Państwo, gmina, lub grono zrzeszonych obywateli swym majątkiem, a w drugim — grożą im „nieoględne lokaty w nieruchomościach lub wysokie koszty administracyjne".

Należy, albo ograniczyć przyjmowanie oszczędności do instytucyj odpowiadających specjalnym warunkom, albo wkłady oszczędnościowe uprzywilejować. Najlepiej jedno i drugie.

Domagamy się ustawowej opieki dla wkładów oszczędnościowych.

L. D.

Łączyć usiłowania instytucyj i jednostek w pracy na polu organizacji oszczędności, stworzyć teren ożywionej wymiany myśli, dać możność wzajemnego uzupełniania nabytego doświadczenia — oto cele naszego wydawnictwa.

EWOLUCJA INSTYTUCYJ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

Gromadzenie oszczędności jest czynnością elementarną każdego zdrowego i zdolnego do rozwoju organizmu społecznego. Im wyższą i doskonalszą jest forma tego organizmu, tem funkcje oszczędnościowe są więcej zróżniczkowane i lepiej przystosowane do wszelkich możliwych przejawów życia zbiorowego. Najstarszą i najelementarniejszą formą gromadzenia oszczędności pieniężnych jest niewątpliwie kasa oszczędności, czy to w formie spółdzielczej instytucji, czy komunalnej, czy wreszcie państwowych urzędów. Ta właśnie forma oszczędzania dominuje w społeczeństwie naszem. Z faktu tego przeto dałoby się wysnuć dwa wnioski:

1. albo nasz organizm społeczny znajduje się jeszcze na tak niskim stopniu rozwoju, że nie czuje organicznej potrzeby udoskonalania i różniczkowania swych funkcyj oszczędnościowych;

2. albo też funkcje oszczędnościowe pozostały w stanie niedorozwiniętym, skarłowaciałym, w stosunku do rozwoju samego organizmu.

Z logicznego punktu widzenia, a raczej — bądźmy szczerzy — z sentymentalnego punktu widzenia wniosek pierwszy, jako nieodpowiadający rzeczywistości, powinienby odpaść. Wszakże społeczeństwo nasze posiada wszystkie te cechy, które świadczą o nowożytnej wysoko rozwiniętej, jego strukturze: państwo z demokratyczną konstytucją, przemysł należycie pod względem technicznym zorganizowany, rolnictwo stosujące nowoczesne metody pracy, transport nieustępujący sprawności transportowej innych krajów, instytucje kredytowe, posługujące się uznanemi na świecie całym metodami i systemami etc.

Pozostaje zatem wniosek drugi, który nam się siłą konieczności narzuca.

Jeżeli istotnie rzecz się tak przedstawia, że społeczeństwo nasze wykazuje cechv wysoko rozwiniętego organizmu społecznego, w którym funkcje oszczędnościowe znajdują się jeszcze w stanie embrjonalnym, to nie pozostaje nam nic innego, jak z całą świadomością przystąpić do planowej akcji w kierunku organizowania i kultywowania tej zaniedbanej funkcji naszego życia gospodarczego.

Tutaj, jak i w innych dziedzinach życia naszego, winniśmy wykorzystać w całej rozciągłości wszystkie te doświadczenia, jakie były udziałem społeczeństw innych w ich dążeniach ku lepszym formom współżycia.

W artykule „Oszczędność jako czynnik wytwórczości" (patrz „Oszczędność" Nr. 18) wykazaliśmy, jakiem szerokiem łożyskiem płyną oszczędności obywateli Stanów Zjednoczonych; jak z każdym rokiem coraz więcej robotników i pracowników staje się wskutek tego współwłaścicielami tych przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni. Obecnie zaś pragniemy się zatrzymać na innem niezmiernie interesującem zjawisku z dziedziny polityki oszczędnościowej w Ameryce. Może ono służyć jako doskonała ilustracja tezy naszej o silnem zróżniczkowaniu funkcyj oszczędnościowych w wysoko rozwiniętych społeczeństwach.

Jakkolwiek forma oszczędzania pieniędzy w kasach oszczędności jest najelementarniejszą, to jednak nie znaczy, żeby była przestarzałą lub zgoła zbyteczną. Jest ona tylko jedną i to zasadniczą z form oszczędzania pieniężnego. Okazuje się jednak, że w pewnych warunkach rywalizacja jej z innemi formami odsuwa ją na dalszy plan, brak jej przeto sił żywotnych do ekspansji i do utrzymania tego znaczenia gospodarczego, jakiem cieszyła się jeszcze kilkanaście lat temu.

W Stanach Zjednoczonych powstaje pytanie, czy kasy oszczędności są rzeczywiście skutecznymi rozsadnikami idei gromadzenia oszczędności?

Dotąd opinja finansistów amerykańskich, opierając się na statystycznych danych wzrostu depozytów, uspakajała się twierdzeniem, że kasa oszczędności jest istotnie klasycznym czynnikiem popierania i krzewienia wśród ludności cnoty oszczędzania. Tem ciekawszą jest gruntowna analiza O. R. Johnsona, opublikowana w „The Bankers Magazine" (Nov. 1924, Nr. 6), wykazująca pewne w tej mierze zastrzeżenia i jak kasy oszczędności, zwane w Stanach *savings banks*, z roku na rok coraz to więcej ustępują miejsca innym formom gromadzenia oszczędności, zatracając swe dawne znaczenie w gospodarce finansowej państwa.

Pierwszym dowodem, jest stosunek depozytów do obiegu pieniężnego w kraju. Podczas gdy w r. 1914 depozyty w kasach oszczędności Stanów Zjednoczonych wynosiły 4.933.885.257 dol., pieniędzy zaś w obiegu było 17,89 dol. na osobę, to w r. 1923 depozyty wzrosły do sumy 7.897.909.000 dol., obieg zaś pieniężny podniósł się do 35,52 dol. na osobę. Liczby te świadczą, że jakkolwiek obieg pieniężny w okresie dziesięciolecia wzrósł o 100%, to depozyty powiększyły się tylko o 60%, czyli że kasy oszczędności nie dotrzymywały kroku ogólnemu rozwojowi bogactw krajowych

Ponadto, głębsze zastanowienie się nad powyższemi sumami depozytów doprowadzi do wniosku, że wzrost ten nie jest wyłącznie wynikiem gromadzenia nowych wkładów, lecz może być odniesiony na rachunek akumulacji sum z tytułu oprocentowania wkładów, złożonych w r. 1914. Gdyby bowiem przypuścić, że depozyty w tym dziesięcioleciu nie uległy zmianie, to na skutek oprocentowania podniosłyby się automatycznie do sumy 7.300.000.000 dol. W tym wypadku otrzymalibyśmy kwotę 597.909.000 dol., jako nowe depozyty w kasach oszczędności. Istotnie suma bardzo mała, jak na Stany Zjednoczone.

W związku z tem należy zaznaczyć, że w r. 1914 Stany Zjednoczone liczyły 2100 kas oszczędności (savings banks), gdy zaś w r. 1923 ilość ich zmniejszyła się do liczby 1637.

Wytłumaczenie takiego stanu upadku działalności kas oszczędności znajdziemy przedewszystkiem na drodze konkurencji ich z innemi formami gromadzenia oszczędności. O. R. Johnson w celu wyjaśnienia tego ciekawego zjawiska ekonomicznego analizuje materjał statystyczny dwóch innych form, mianowicie: towarzystw budowlano-pożyczkowych oraz towarzystw asekuracyjnych i zestawia je z kasami oszczędności.

Przytoczona tablica wykazuje absolutny wzrost wkładów w powyższych trzech instytucjach w tym samym okresie dziesięcioletnim (w tysiącach dolarów):

Rok	Depozyty w kasach oszczędności	Depozyty w tow. bud.-pożyczk.	Sumy ubezp. w tow. asekuracyjn.
1914	4.933.885	1.137.601	21.589.172
1915	4,996,683	1,357,708	22,776,755
1916	5,089,853	1,484,206	24,679,312
1917	5,418,654	1,598,628	27,189,010
1918	5,471,788	1,769,142	29,870,310
1919	5,903,427	1,898,344	35,880,127
1920	6,538,194	2,126,620	42,281,391
1921	6,017,998	2,519,915	45,983,400
1922	7,181,248	2,890,765	50,290,710
1923	7,897,909	3,342,531	56,903,839

Następująca tablica wykazuje porównawczy wzrost tych samych instytucyj, przyczem rok 1914 wzięto za podstawę jako 100%:

Rok	Depozyty w kasach oszczędności	Depozyty w tow. bud.-pożyczk.	Sumy ubezp. w tow. asekuracyjn.
1914	100	100	100
1915	101	119	105
1916	103	130	115
1917	110	140	127
1918	111	155	139
1919	120	167	167
1920	132	187	191
1921	122	220	213
1922	146	254	233
1923	160	294	262

Liczby te wymownie ilustrują wewnętrzne prądy, rzecby można całą psychikę narodową Stanów, nadającą kierunek odkładaniu oszczędności w tej czy innej formie. Najwidoczniej ta okoliczność, że wzrost ostatnich dwóch form wykazuje znacznie silniejsze tempo, aniżeli wzrost pierwszej formy, przemawia za tem, że muszą tu działać ukryte przyczyny, których zbadanie jest celem każdego ekonomisty i finansisty. Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że zarówno przedsiębiorstwa asekuracyjne, jak i towarzystwa budowlano-pożyczkowe w pewnych fazach swojej działalności mają wspólne cechy, których całkowicie pozbawione są kasy oszczędności. Są niemi: *pewien określony cel gromadzenia oszczędności, oraz zgóry umówiony i obowiązujący plan uiszczania wkładów.*

Są to niewątpliwie dwie zasadnicze przyczyny, które powodują tak znaczne różnice w rozwoju tych instytucyj finansowych. Jeżeli zważymy, że towarzystwa budowlano-pożyczkowe nie uprawiają na tak wielką skalę, jak np. towarzystwa asekuracyjne, kampanij reklamowych, nie posługują się też drogim aparatem agentów-akwizytorów (koszta operacyjne tych towarzystw są np. ustawowo ograniczone do 2½% od sumy wkładów), to powodzenie ich w ostatnich czasach całkowicie przypisać należy tym dwu przyczynom, mającym w założeniu swem praktyczny cel i pewien uplanowany rygor oszczędnościowy.

Co się zaś tyczy towarzystw ubezpieczeniowych, to powyższe dwie przyczyny okazują się niewystarczającemi do wytłumaczenia tego ogromnego znaczenia, jakie zyskują one w życiu Stanów Zjednoczonych. Wchodzi tu w grę czynnik najważniejszy, mianowicie: podświadoma ocena każdego indywiduum ludzkiego, jako wybitnej wartości ekonomicznej; z chwilą bowiem, kiedy ono istnieć przestaje występuje niezwłocznie na jego miejsce pewne kwantum kapitału, tworzącego się niejako potencjalnie w charakterze polisy ubezpieczeniowej.

Pozatem towarzystwa asekuracyjne zawdzięczają swój rozkwit niebywałej konkurencji wzajemnej, której wynikiem było to, że na stanowiska kierownicze tych instytucyj wybijali się ludzie o genjalnych zdolnościach administracyjnych i finansowych. Stwarzali oni nowe systemy reklamy, które nie ustępowały najpoważniejszym badaniom i wynikom naukowym: psychologja i higjena, etyka i estetyka były tem stałem podłożem, na którem rozwijała się reklama asekuracyjna. Aparat akwizycyjny, czyli poprostu metody sprzedaży polis doszły do nieznanej dotąd w świecie handlowym doskonałości i sprawności. Wszystkie te wysiłki sprawiły, że jakkolwiek towarzystwa asekuracyjne powstały znacznie później, niż kasy oszczędności, to jednak znaczenie ich, jako krzewiciela i propagatora idei oszczędności, jest bez porównania donioślejsze.

Główną tedy przyczyną kurczenia się działalności kas oszczędności, według O. R. Johnsona, jest ta okoliczność, że kasy te są wyłącznie składnicami, *zamiast być poborcami, inkasentami pieniędzy.* Charakter ten, który był im nadany w chwili ich narodzin, pozostał bez zmiany do dnia dzisiejszego, i wyznaczona im taka właśnie rola zaspokaja potrzeby jedynie „urodzonych ciułaczy", których społeczeństwo posiada nie więcej nad 10 lub 15%.

Lecz ten właśnie moment bierności w przyjmowaniu depozytów, w obliczu wytężonej aktywności instytucyj konkurencyjnych, decyduje o odbywającym się procesie zmniejszania się znaczenia kas oszczędności w Ameryce, albowiem przyjmując biernie wkłady pieniężne, spełniają one raczej funkcje pomocnicze przy gromadzeniu pieniędzy, zamiast budzić i krzewić w narodzie zwyczaje oszczędnościowe. *Przyszłość kas oszczędności leży tedy w przezwyciężeniu swej roli pasywnej i w przystosowywaniu się do nowych warunków społecznych, wymagających nieustannej inicjatywy i aktywności.*

Ponieważ siły ekonomiczne, rządzące państwami, są wszędzie mniej więcej jednakie, więc też i przed Państwem naszem, wchodzącem po wojnie i odzyskaniu niepodległości w okres trwałych stosunków gospodarczo-finansowych, powstaną niewątpliwie zagadnienia pokrewne tym, przed któremi staje myśl ekonomiczna w Stanach Zjednoczonych.

ALEKSANDER LACZYSŁAW.

OSZCZĘDNOŚĆ I PRACA

Wszelkie oszczędności społeczeństw współczesnych powstają jako wynik pracy ich członków. Istnieje zatem ścisła zależność pomiędzy powstawaniem oszczędności a sumą pracy społecznej. Oszczędność można określić, zapożyczając terminów matematycznych, jako funkcję pracy — zatem stosunek społeczeństwa do pracy, jego wadliwe lub prawidłowe ukształtowanie, jest zagadnieniem nader ważnem dla sprawy oszczędności.

Stosunek społeczeństwa do pracy jest czynnikiem natury psychologicznej, zmiennym w czasie i przestrzeni. W ciągu długich wieków historji rodzaju ludzkiego przybierał on najrozmaitsze postacie, w zależności od stanu kultury, wierzeń religijnych, poglądów społecznych i temperamentu danego narodu. Jednak społeczeństwa współczesne uznały pracę za podstawę swego bytu. Na tym punkcie zgodni są zarówno przedstawiciele światopoglądu kapitalistycznego (H. Ford), jak i komuniści. Bez względu na to, jakie są zapatrywania na sprawę podziału dóbr i ich wymianę — kapitalistyczne czy socjalistyczne, względnie komunistyczne — praca musi być uznana za najważniejszy czynnik produkcji. Jest ona zatem czynnikiem podstawowym, gdyż bez należytej produkcji żadne społeczeństwo istnieć nie może, a wszelkie spory o jej podział stają się bezprzedmiotowe.

Stosunek społeczeństwa polskiego do pracy nie może być uznany za właściwy. Poglądy na pracę zarówno szerokich warstw pracowniczych, jak i pracodawców są przeważnie ciasne i zupełnie błędne. Obecne warunki ujawniły jaskrawo wielkie niedomagania pod tym względem, zmuszając ogół do podjęcia rewizji wielu poglądów. Niezbędne jest, aby wśród społeczeństwa polskiego zapanowała świadomość, że bez należytego ustosunkowania się do pracy niemożliwe jest pokonanie obecnych trudności.

Błędne ustosunkowanie się społeczeństwa polskiego do pracy wynika z cech naszego charakteru narodowego. Jedną z tych ujemnych cech jest lekkomyślność i nieumiejętność przewidywania.

Brak zamiłowania do oszczędności i nieposzanowanie wyników pracy zarówno własnej, jak i cudzej — są wykładnikami tych cech. Oczywistą jest bowiem rzeczą, że człowiek lekkomyślny i nieprzewidujący nie rozumie i nie docenia oszczędności. Oszczędność zaś w istocie rzeczy jest oparta na głębokiem poszanowaniu własnej pracy i przewidującem zużywaniu jej wyników. Kto zaś nie szanuje własnej pracy, ten tem mniej szanować będzie cudzą...

Nieposzanowanie pracy własnej — prowadzi więc do rozrzutności, nieposzanowanie pracy cudzej — oznacza brak bardzo ważnej więzi społecznej i łatwo doprowadza do aktów zdziczenia i samowoli, szczególniej w stosunku do własności publicznej, — zachowanie się publiczności np. w parkach i ogrodach daje nam częste i przykre przykłady tego objawu.

Lekkomyślność i nieumiejętność przewidywania powoduje wzrost lenistwa. Kto nie szanuje wyników własnej pracy, kto zdolny jest tylko do krótkotrwałych porywów i wysiłków, ten szybko ulega zmęczeniu i obawia się go — tem samem potęgując je; — ten pracę uważa za ciężar i zło nieuniknione, którego należy o ile możności unikać. Zmęczenie, na które uskarżają się ludzie leniwi, nie jest zmęczeniem istotnem — ono występuje tylko dlatego, że ludziom tym brak impulsu woli, wyzwalającego ukrytą w nich energję życia. Należy walczyć z takiemi stosunkami społecznemi, które powodują szkodliwe przemęczenie grup i jednostek, zmuszając je do nadmiernej lub źle zorganizowanej pracy, ale tembardziej należy walkę wypowiedzieć tak rozpowszechnionemu wśród nas lenistwu. Jeżeli zmęczenie, spowodowane nadmierną pracą, należy uznać za szkodliwe.—zmęczenie, którego jedynym powodem jest nieumiejętność pracowania—za zbędne, to zmęczenie, spowodowane wyzwoleniem energji życiowej człowieka w pracy — za konieczne do życia.

Wówczas dopiero społeczeństwo polskie będzie mogło skutecznie współzawodniczyć w pokojowej walce pracy pomiędzy zawodami, gdy ogół jego zrozumie istotną konieczność pracy. Dotychczas „konieczność" pracy w pojeciu ogółu posiadała inne znaczenie — smutnego poddania się niepomyślnemu losowi. Dotychczas w Polsce bezczynność ludzi naogół nie przestrasza — a przecież ona dopiero jest dotkliwym dopustem losu. Nie ten jest godny litości, kto „zmuszony" jest pracować, lecz ten, kogo choroba lub wiek zmusiły do bezczynności.

Praca jest nie tylko koniecznością ekonomiczną, jest ona przedewszystkiem koniecznością życiową normalnego zdrowego człowieka, jest nie tylko jego obowiązkiem wobec siebie samego i społeczeństwa, lecz jest jego prawem.

Czynnik zamiłowania i sportu odgrywa w pracy ogromną role. Zamiłowanie do tej a nie innej pracy jest znamieniem twórczości, która może i powinna występować nie tylko na szczytach umysłowego i kulturalnego rozwoju. Zamiłowanie jest ponadto tym czynnikiem, który każdej pracy nadaje pewien urok. Czynnik sportu w pracy, oparty na wrodzonem człowiekowi zamiłowaniu do współzawodnictwa i kolekcjonerstwa nadaje pracy pewien charakter gry. Obydwa te czynniki potęgują ogromnie wydajność pracy i zmniejszają zmęczenie, usuwając konieczność zmuszania się do wysiłków i ułatwiając utrzymanie napięcia uwagi.

Praca musi być jednak umiejętna. Umiejętność pracy opiera się na wyszkoleniu, wprawie i organizacji, przyczem dwa pierwsze czynniki są natury jednostkowej, a trzeci — zbiorowej. I pod tym względem praca w Polsce niedomaga. Brak nam przygotowania do pracy, brak szkół zawodowych, oraz brak należytej organizacji pracy. Jest wielkim błędem tak często wysuwane obecnie twierdzenie, że podniesienie wydajności pracy w Polsce może być osiągnięte przedewszystkiem przez przedłużenie czasu pracy. Twierdzenie to jest błędne, a wysuwanie go na pierwszy plan jest postępowaniem po linji najmniejszego oporu. Nie ulega kwestji, że Polska nie może

pracować krócej, niż sąsiednie państwa. Ale przedewszystkiem nie może pracować gorzej, ponieważ przedłużenie czasu pracy ma naturalne granice, zaś na drodze ulepszania metod pracy osiągnąć można nieporównanie więcej. Wysiłek ludzki musi być stosowany oszczędnie i celowo, a mechaniczne przedłużanie czasu pracy niejednokrotnie równa się rozrzutności w tej mierze.

Praca odbywa się w czasie — stąd konieczność oszczędzania czasu, ujęta tak lapidarnie przez Anglików w przysłowiu: „Czas — to pieniądz". Niestety, nasze społeczeństwo, nie szanując dostatecznie pracy, nie szanuje też i czasu, zarówno swojego, jak i cudzego. Pracownik, który czas przeznaczony na pracę marnuje na rozmówki, telefonowanie, niepotrzebne wałęsanie się po biurze, palenie papierosów, picie herbaty i t. d. i t. d.nie zdaje sobie lub nie chce zdawać sobie sprawy z tego, że czas jego w godzinach pracy nie jest jego własnością, że zatem niema on prawa marnowania własności cudzej. Również jaskrawe przykłady marnowania czasu cudzego obserwować można w rozmaitych biurach i urzędach, gdy długie szeregi zniecierpliwionych interesantów bezskutecznie oczekują na załatwienie. Marnowanie czasu interesantów należy jednak najczęściej położyć na karb odpowiedzialności kierowników danych instytucyj, którzy wskutek bezmyślnego zorganizowania manipulacji powodują konieczność odbywania przez nieszczęśliwych interesantów istnych „wędrówek oryginała". Marnowanie czasu obserwować można nie tylko podczas godzin pracy, niemniej silnie występuje ono podczas godzin wolnych od pracy, które najczęściej są całkowicie zmarnowane dla rozwoju intelektualnego i fizycznego danego osobnika. Dosłownie stosując przysłowie angielskie, cudzoziemiec, obserwujący nasze życie, mógłby przypuszczać, że Polacy są narodem niezmiernie bogatym, ponieważ posiadają taki nadmiar czasu, że aż muszą go „zabijać".

Lekkomyślność i brak przewidywania nie pozwala nam dostrzec, że z drobnych nawet ułamków zmarnowanego czasu powstają stracone godziny, których wartość w sumie jest poważną stratą. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że bez oszczędności czasu — oszczędzanie pieniędzy jest również niemożliwe.

Nie należy jednak sądzić, że uwagi powyższe dotyczą tylko t. zw. ludzi pracy, t. j. pracowników. Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że ludzi pracowitych i umiejących pracować mamy w Polsce coraz więcej, a Polacy wogóle są świetnym materjałem na pracowników, wymagającym tylko wyszkolenia i organizacji. Ponadto, o ile chodzi o pracę najemną, trzeba podkreślić, że niema złych pracowników — są tylko nieudolni lub niesumienni kierownicy. Nieposzanowanie pracy przejawiać się może równie dobrze w opieszałości ze strony pracownika, jak w tolerowaniu tejże opieszałości, złej organizacji pracy i wyzysku ze strony pracodawcy.

Pod tym względem błędy pracodawców w Polsce są równe wielkie, jak i błędy pracowników. Jeżeli pracownik polski zagranicą zdobywa sobie naogół dobre imię, to jest to najlepszym dowodem, że w odpowiedniej atmosferze i organizacji chce on i może wydatnie pracować. To też i w Polsce posiadamy na szczęście pewną ilość przedsiębiorstw i urzędów, które pod względem poziomu pracy nie ustępują w niczem zagranicy. Należy tylko, aby atmosfera pracy i dobra organizacja objęły w Polsce wszystkie dziedziny, a wówczas napewno będziemy mogli nie tylko dorównać innym narodom, lecz nawet je przewyższyć.

Reasumując, należy powiedzieć, że stosunek społeczeństwa polskiego do pracy musi ulec zasadniczej zmianie i to zarówno pośród pracowników, jak i pracodawców. Całemu społeczeństwu potrzebne jest pielęgnowanie woli i energji, które jest nieodzowną podstawą zarówno pracy, jak i oszczędności. Powszechnem musi stać się przeświadczenie, iż tylko ten jest samodzielnym człowiekiem, kto pracuje, zarabia i oszczędza. A samodzielność jednostki jest podstawą ekonomicznej samodzielności państwa.

WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

O PROGRAM DZIAŁALNOŚCI KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI

W chwili, kiedy organizacja obrotu i kredytu pieniężnego stała się hasłem dnia i nie wymagającą bliższego uzasadnienia koniecznością społeczną, a nawet państwową, warto zastanowić się bliżej nad programem zdrowej i celowej działalności instytucyj finansowych, a przedewszystkiem *Kas Oszczędności*. Dzisiejsze bowiem instytucje finansowe, odziedziczywszy, po większej części, swój program z czasów inflacyjnych, z odrębnemi od dzisiejszych stosunków — warunkami pieniężnemi i gospodarczemi, nie są w stanie zająć odpowiedniego do obecnych potrzeb stanowiska i dostosować się do zmienionych warunków i konjunktur. W czasach inflacyjnych, banki obok zajmowania się spekulacjami giełdowemi zajmowały się jedynie pośrednictwem pomiędzy instytucją emisyjną (Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa) i szukającym kredytu przemysłowcem, kupcem lub spekulantem; o organizacji prywatnego kapitału mowy być nie mogło.

Z chwilą ustabilizowania się pieniądza i związanego z tem ukrócenia spekulacji, z jednej strony i rozpoczęcia działalności Banku Polskiego z ograniczonemi kredytami z drugiej strony, rola instytucyj finansowych się zmieniła. Rzeczywistość wykazała wtedy ich prawdziwą sytuację i los niektórych z nich został odpowiednio przypieczętowany... Inne ciągną nadal swój suchotniczy żywot... Porównywując stan obecny najstarszych z naszych wielkich banków, z ich stanem z przed 12 laty, widzimy, że główne ich niedomaganie polega na braku *zdrowych* lokat. Instytucje te atoli są obarczone z lat inflacyjnych takiemi „garbami", że

trudno im obecnie dostosować się do zmienionych warunków i dostosowanie takie może być dokonywane tylko powoli.

Powstające natomiast nowe instytucje finansowe, nie obarczone takim fatalnym spadkiem, powinny mieć przed sobą jasny plan działania.

Czynności instytucyj finansowych dzielą się na dwie kategorje: czynności bierne i czynności czynne. Do czynności *biernych* należy przyjmowanie lokat na rachunki terminowe lub bieżące i odpowiednie ich oprocentowanie; do czynności zaś *czynnych* należy stosowne umieszczenie przyjętych pieniędzy, w taki sposób, aby, zachowując pewność zwrotu, otrzymywać z uskuteczniamych lokat dochód pozwalający na oprocentowanie przyjmowanych lokat, pokrywanie kosztów administracyjnych etc.

Mówiąc specjalnie o Kasach Oszczędności zaznaczamy, że przy uskutecznianiu lokat winny instytucje te kierować się przedewszystkiem ich *pewnością;* jest to cechą zasadniczą Kas Oszczędności w odróżnieniu od banków etc., które mogą udzielać pożyczek na rzecz przemysłu i handlu, a które to lokaty zawsze związane są z pewnym ryzykiem.

Do zadań Kas Oszczędności, obok przyjmowania oszczędności i zajmowania się lokatą, należy także prowadzenie propagandy pracy wychowawczej w dziedzinie oszczędności; pozatem, Kasa Oszczędności, w prawdziwem znaczeniu tego słowa, nie powinna mieć na celu osiągania zysków, a wyłącznie i jedynie dobro publiczne. Tak przynajmniej rozumie „Kasę Oszczędności" Statut Międzynarodowego Instytutu Oszczędności [1]).

Do Kas Oszczędności w powyższem pojęciu należą m. in. istniejące u nas Komunalne Kasy Oszczędności, których ilość stale wzrasta; ostatnio została np. utworzona Miejska Kasa Oszczędności w Warszawie, która niebawem ma rozpocząć swą działalność.

Chcąc odegrać należycie swą rolę, winny istniejące i powstające Kasy mieć określony i jasno zakreślony program i plan działania.

Przy opracowywaniu takiego planu działania należy wziąć pod uwagę także istniejace i działające na tym samym terenie inne instytucje finansowe, a przedewszystkiem Kasy Oszczedności, pamiętając, że wzajemna konkurencja, w sensie wzajemnego zwalczania się, winna być Kasom Oszczędności obcą, gdyż służą one wszystkie jednej i tej samej wzniosłej idei — idei budzenia i szerzenia oszczędności.

Przy powstawaniu w jakiejś miejscowości Komunalnej Kasy Oszczędności, winni organizatorowie (Magistrat, Wydział Powiatowy etc.) pamiętać, że obecnie w każdej miejscowości przy urzędzie pocztowym istnieją agendy Pocztowej Kasy Oszczędności. Nie chcemy przez to powiedzieć, że komunalne Kasy Oszczędności są zbyteczne; przeciwnie, brak dostatecznej ilości publicznych Kas Oszczędności bardzo się odczuwa, ale działalność ich powinna uwzględnić już istniejące Kasy, między innemi także i P. K. O.

Powstające Komunalne Kasy Oszczędności powinny docierać do tych warstw społeczeństwa, do których nie dociera np. P. K. O.; instytucja ta, z natury rzeczy, ma swe ekspozytury tylko przy urzędach pocztowych i nie może *bezpośrednio* prowadzić propagandy oszczędności. Komunalne więc Kasy oszczędności powinny mieć swe ekspozytury w większych skupieniach ludności, jak targowiska, hale targowe, zabawy ludowe, fabryki, szkoły etc.; ekspozytury te winny być czynne w czasie dla odnośnej klienteli najdogodniejszym, a nie zapatrywać się na t. zw. „godziny urzędowe", któremi naprzykład związana jest P. K. O. przez swe powiązanie z urzędami pocztowemi. I tak ekspozytury te w sąsiedztwie fabryk (lub nawet w samych zabudowaniach większych fabryk) winny być czynne podczas wypłaty robotnikom zarobków; ekspozytury przy targowiskach — w dnie i godziny targowe; ekspozytury przy szkołach — w odpowiednich godzinach szkolnych etc. Pozatem Kasa Oszczędności powinna i w inny sposób ułatwiać i propagować oszczędność; np. ustnem słowem, plakatami i wszelkiemi innemi środkami propagandy; między innemi, Komunalne Kasy Oszczędności mogą wejść w porozumienie z zaufanemi sklepami etc., celem przyjmowania przez te sklepy drobnych oszczędności, wydawania znaczków oszczędności zamiast reszty, który to sposób propagandy może przynieść znaczne rezultaty. Tak samo mogą Kasy Oszczędności skierować swą propagandę do szkół etc. W jednej krótkiej notatce nie sposób wymienić wszystkich dróg, jakiemi Kasa Oszczędności może i winna budzić oszczędność wśród szerokich warstw ludności.

Gdyby natomiast Kasa Oszczędności, zamiast *zbliżyć się* do odnośnych sfer ludności przez ułatwienie im oszczędności, chciała upodobnić się do wielkich instytucyj finansowych ograniczając się do tworzenia pięknych gmachów i biur centrali, to działalność takiej Kasy będzie bardzo nikła; w tych warunkach tworzenie odrębnej instytucji jest zbędne.

Z drugiej strony, przy lokacie przyjętych funduszów, Komunalne Kasy Oszczędności winny pamiętać o naczelnej zasadzie lokat Kas Oszczędności, że pierwszą ich cechą powinna być pewność; Komunalne Kasy Oszczędności powinny się wystrzegać zarzutów, że ulokowane przez ludność pieniądze zużywa na potrzeby administracji komunalnej i łatanie budżetu; wobec możliwości takich zarzutów, celowem byłoby, aby w biurach Kasy umieszczane były szczegółowe comiesięczne wykazy stanu majątkowego Kasy. W dzisiejszych warunkach najodpowiedniejszą lokatą dla Kas Oszczędności byłyby obligi budowlane, bądź państwowe, bądź komunalne. Gdyby obligi te nie były notowane na giełdzie, to musi mieć Kasa Oszczędności możność ich lombardowania w bankach państwowych (P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny), lub też w Banku Polskim.

Tylko przy jasnym i świadomym programie i celowej działalności mogą Komunalne Kasy Oszczędności odegrać tę rolę do jakiej są powoływane.

T. P.

---

[1]) Statut ten został ogłoszony w Nr. 10—11 „Oszczędności".

Rozwój oszczędności w znacznym stopniu uzależniony jest od intensywnej i wszechstronnej propagandy. Przygotować dla niej grunt, rozważać jej metody, badać rezultaty i oddawać na użytek instytucyj, gromadzących oszczędności, wypróbowany oręż propagandy — oto zadania naszego wydawnictwa.

ORGANIZACJA OSZCZĘDNOŚCI W SZKOLE

Krzewienie oszczędności na terenie szkoły ma dwojakie cele: wdrożenie młodzieży do umiejętnego zarządu zasobami posiadanemi i wyrobienie w niej pewnych zamiłowań do pracy społecznej. Zarzut przeto, iż oszczędność na terenie szkoły budzi w młodzieży uczucie egoizmu, da się utrzymać, jeśli szkolne Kasy Oszczędności będą pozbawione podkładu wychowawczo-społecznego, a więc będą pozostawione bez kierunku wychowczego. Zarzut ten, dość często stawiany przez pedagogów, uderza w tychże wychowawców, którzy nie widzą, czy nie chcą widzieć tych atutów wychowawczych, które praktyczne krzewienie oszczędności w szkole dać powinno. Naturalnie takie ujęcie sprawy wymaga żywego udziału wychowawcy w życiu młodzieży. Nakłada na wychowawcę obowiązek wskazywania celów oszczędności, które rozwijałyby uczucia solidarności społecznej i budziły zainteresowania młodzieży w kierunku realizowania idealnych zamierzeń.

Starsze pokolenie doskonale orjentuje się, iż najszlachetniejszy cel wymaga dla swej realizacji odpowiednich środków. Uczucia egoizmu może budzić tylko egoistyczny cel gromadzenia oszczędności, a nie sama idea oszczędności, która tego pierwiastku nie zawiera.

Przeciwnie, poto, żeby czynić dobro, muszę odpowiednie zasoby zgromadzić. Cóż ci dam, gdy nic nie nazbierałem.

W stosunku do dzieci te maksymy muszą mieć zastosowanie. Miast zbędnych, a niejednokrotnie szkodliwych wydatków, odkładaj poto, aby wzbogacić zasób swych wiadomości, nabyć książkę, pomóc koledze, ulżyć niedoli, zorganizować wspólną wycieczkę i t. p. Celów nie egoistycznych oszczędności szczególniej dla młodego pokolenia, które pełne jest uczuć szlachetnych, jest mnóstwo.

Uczucia te rozwija praca wspólna, o charakterze społecznym. Znane są dodatnie wyniki wprowadzenia organizacji samorządu koleżeńskiego młodzieży, własnego niejako sądownictwa i t. p.

To też i organizację oszczędności na terenie szkoły należałoby ująć jako własną instytucję młodzieży, pozostawiając jej wybór celów i swobodę pracy organizacyjnej pod baczną jedynie uwagą wychowawców.

Podaję poniżej projekt regulaminu Koła ciułaczy dla szkół, który, moim zdaniem, pozwoliłby na rozwinięcie przez młodzież inicjatywy i wdrożył ją do pracy społecznej.

REGULAMIN SZKOLNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

§ 1. Przy szkole ** powstaje Szkolna Kasa Oszczędności, działająca na zasadzie niniejszego regulaminu, zatwierdzonego przez Radę Pedagogiczną.

§ 2. Kasę uważa się za czynną z chwilą przyjęcia regulaminu (§ 1) i wyznaczenia przez Radę Pedagogiczną Komitetu Organizacyjnego, składającego się z trzech osób: a) kierownika szkoły, b) delegata Rady Pedagogicznej, c) przedstawiciela uczniów.

§ 3. Z chwilą pozyskania 20 członków Kasy Komitet Organizacyjny zwołuje Konstytuujące Walne Zgromadzenie, które wybiera Zarząd i jednego członka Rady Nadzorczej. Nowoobranym organom Komitet Organizacyjny przekazuje wszystkie sprawy Kasy.

§ 4. Celem Kasy jest organizowanie pieniężnej oszczędności wśród uczniów szkoły; szerzenie idei oszczędności we wszelkich jej przejawach i formach wśród uczniów i wśród ich najbliższej rodziny.

§ 5. Środkami, prowadzącemi do powyższych celów, są: pogadanki, odczyty, dyskusyjne wieczory, wreszcie bezpośrednia propaganda wśród jednostek lub grup uczniów przy każdej nadarzającej się sposobności. W tym celu Zarząd może powołać do współpracy specjalną komisję propagandową, złożoną z dowolnej ilości członków z pośród uczniów specjalnie wpływowych, wymownych lub dobrze orjentujących się w całokształcie zagadnień objętych terminem „Oszczędność". Zarząd mocen jest wybierać według swego uznania techniczne środki propagandy.

§ 6. Władzami Kasy są: a) Zarząd, b) Rada Nadzorcza, oraz Walne Zgromadzenie członków.

§ 7. Pierwsze Walne Zgromadzenie zwołuje Komitet Organizacyjny, następne Zarząd Kasy w porozumieniu z Radą Nadzorczą. Walne Zgromadzenia mogą być zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne Walne Zgromadzenie winno być zwoływane raz do roku w maju lub czerwcu. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie może być zwołane w każdej chwili.

§ 8. Walne Zgromadzenie zwyczajne zatwierdza roczne sprawozdanie Zarządu i Rady; wybiera nowy Zarząd i jednego członka Rady na następny rok operacyjny.

§ 9. Rada Nadzorcza składa się z trzech członków: a) kierownika szkoły, b) delegata Rady Pedagogicznej, c) członka z wyboru z pośród uczniów szkoły. Przewodniczącym Rady jest kierownik szkoły, okresem jej urzędowania — rok jeden.

§ 10. Rada zbiera się najmniej 2 razy do roku — na początku i na końcu okresu operacyjnego; czuwa nad działalnością Zarządu; decyduje o lokowaniu funduszów Kasy; rewiduje kasę i księgowość; zatwierdza wypłaty — zwroty złożonych funduszów oszczędnościowych; zdaje sprawozdanie Walnemu Zgromadzeniu z wnioskiem o absolutorjum dla Zarządu.

§ 11. Zarząd składa się z trzech członków z pośród uczniów szkoły z wyboru na Walnem Zgromadzeniu na rok jeden. Zarząd wybiera z pośród siebie przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.

§ 12. Zarząd zbiera się stosownie do potrzeby; kieruje sprawami Kasy; prowadzi kasę gotówkową, księgowość, propagandę; w razie potrzeby porozumiewa się z Radą, daje sprawozdanie Radzie i Walnemu Zgromadzeniu.

§ 13. Do działów pomocniczych, ze szczególnem uwzględnieniem propagandy, Zarząd może powoływać osoby postronne, za działalność których sam ponosi odpowiedzialność wobec Rady i Walnego Zgromadzenia.

§ 12. Rolę Komisji Rewizyjnej pełni Rada Nadzorcza.

§ 13. Rokiem operacyjnym jest rok szkolny.

§ 14. Na zebrane wkłady oszczędnościowe Zarząd wydaje książeczki wkładowe.

§ 15. Członek Kasy może odebrać swe wkłady tylko przy wystąpieniu ze szkoły. Przed wystąpieniem ze szkoły może dysponować złożonemi pieniędzmi tylko na cele pomocy koleżeńskiej, lub ogólne, w porozumieniu z Radą Nadzorczą.

§ 16. Przy ustąpieniu ze szkoły członek Kasy otrzymuje na swe wkłady książeczkę oszczędnościową tej instytucji, w której fundusze Kasy są lokowane.

§ 17. W razie śmierci członka Kasy, wkład jego mają prawo zabrać tylko rodzice. Wkład zmarłej sieroty przechodzi w całości na własność Koła Szkolnego na specjalny fundusz stypendjalny dla niezamożnych uczniów.

§ 18. Z pobranych procentów od instytucji, w której fundusze Kasy są lokowane, potrąca się w stosunku do złożonych sum: $^1/_2$% rocznie na koszty prowadzenia Kasy i $1^1/_2$% rocznie na rzecz Koła Szkolnego na fundusz stypendjalny dla niezamożnych uczniów, przyczem Walne Zgromadzenie ma prawo obrać sobie swych własnych stypendystów.

§ 19. Jeżeli koszt prowadzenia Kasy wyniesie mniej niż $^1/_2$% (§ 18) pozostałość winna być przelana na fundusz rezerwowy Kasy. Jeżeli koszt prowadzenia Kasy przekroczy $^1/_2$% niedobór należy pokryć z funduszu rezerwowego. Pokrycie dla niedoboru, w braku funduszu rezerwowego obmyśli Walne Zgromadzenie.

§ 20. Członkowie Zarządu, Rady, Komisji propagandowej i t. p. pracują honorowo.

§ 21. Procenty winny być dopisywane do poszczególnych rachunków wkładców w okresach zgodnych z okresami instytucji, w której są lokowane fundusze Kasy.

§ 22. W razie likwidacji Kasy fundusz rezerwowy winien być przelany na rzecz Koła Szkolnego na fundusz stypendjalny dla niezamożnych uczniów. Księgi i dokumenty Kasy winny być przekazane Zarządowi Szkoły do przechowania w ciągu trzech lat.

TADEUSZ SZPAKOWSKI.

UCHWAŁA PEDAGOGÓW W SPRAWIE KRZEWIENIA OSZCZĘDNOŚCI W SZKOLE

W roku bieżącym dn. 22 i 23 lutego odbył się w Warszawie II-gi ogólno-polski zjazd dyrektorów gimnazjów państwowych.

Na zjeździe tym uchwalono rezolucję w sprawie krzewienia oszczędności, którą poniżej podajemy. Uchwała ta stwierdza raz jeszcze konieczność rozwinięcia akcji propagandowo-organizacyjnej na terenie szkolnym.

Uchwała.

„29) Uważając oszczędność za cnotę obywatelską, warunkującą dobrobyt społeczeństwa i gospodarczą siłę państwa, za cnotę jednak, która narodowi polskiemu, niestety, znana jest raczej z imienia, aniżeli z rozumnego i wytrwałego praktykowania, zwłaszcza po demoralizującym w tym względzie długim okresie wojny i nieszczęsnej dewaluacji, uznając, dalej, za jeden z obowiązków wychowawczych narodowej szkoły polskiej walczenie z lekkomyślną rozrzutnością, jako wadą narodową,

konstatując wreszcie, iż dzięki stabilizacji naszej nowowprowadzonej waluty, w obecnej dobie nic już nie stoi szkole na przeszkodzie do podjęcia tego ważnego wychowawczego zadania —

Zjazd uchwala:

a) gorąco propagować wśród młodzieży szkół średnich ideę oszczędności przez zachęcanie jej do składania oszczędzanych groszy w odpowiedniej instytucji skarbowej i przez zorganizowanie młodzieży w tym względzie jak najdalej idących ułatwień;

b) jednocześnie zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o poczynienie starań u władz miarodajnych w kierunku obmyślenia specjalnego typu kas oszczędnościowych szkolnych o formach manipulacyjnych możliwie dogodnych tak dla ciułaczów, jak i dla pośredniczącej w tej sprawie szkoły".

TECHNIKA PROPAGANDY

FORMY PROPAGANDY, ORGANIZOWANEJ PRZEZ KASY OSZCZĘDNOŚCI

WEDŁUG REFERATU, ZGŁOSZONEGO NA I. MIĘDZYNARODOWY ZJAZD KAS OSZCZĘDNOŚCI W MEDJOLANIE PRZEZ PRZEDSTAWICIELI CZECHOSŁOWACKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI

I.

Wszelkie zamierzenia propagandowe w stosunku do Kas Oszczędności winny z konieczności liczyć się z temi celami, które od początku przyświecały tego rodzaju instytucjom, oraz z ideologją ich twórców, która pchnęła rozwój Kas Oszczędności w ściśle określonym kierunku.

Powstanie swe zawdzięczają one w pierwszym rzędzie ideałom wolnościowym, ożywiającym schyłek XVIII-ego i początki XIX-ego wieku. Z całą słusznością uznać można powstanie tych instytucyj za przejaw kierunku, który nazywano wówczas „Socjalizmem ludzi oświeconych".

Duch poświęcenia i ofiarności, który powstaniu ich przyświecał, utrzymał się do dnia dzisiejszego, jakkolwiek dziś Kasy Oszczędności, ze skromnych poczynań powstałe, rozwinęły się naogół w potężne, bogate i dobrze zorganizowane instytucje finansowe.

W ciągu przeszło stulecia instytucje te odznaczały się swoją dobroczynną i bezinteresowną działalnością. Rozumie się, iż zarówno w początkach, jak i później działacze Kas Oszczędności dokładali wszelkich starań, aby możliwie jaknajwiększy krąg ludzi korzystał z dobrodziejstw tej organizacji. Stąd powstała propaganda.

W miarę rozwoju Kas Oszczędności środki ich propagandy się mnożyły i obecnie niema już chyba instytucji tego typu, któraby się z mniejszem lub większem powodzeniem nie posługiwała kilkoma, lub kilkunastoma naraz sposobami przyciągnięcia klijenteli.

Jednakże, biorąc pod uwagę różne dotąd stosowane systemy propagandy, stwierdzić musimy, że poszczególni fachowcy nie zawsze zgadzają się ze sobą co do ich skuteczności. W szczególności wydaje się niewątpliwem, iż osiągnięte rezultaty nie tyle zależą od wartości propagandowej tego czy innego systemu, lecz raczej od przystosowania go do danego środowiska, czy klasy społecznej, oraz od poświęcenia się i gorliwości danej instytucji oszczędnościowej i jej personelu w jego zastosowaniu. To też podkreślić należy z całym naciskiem, iż bynajmniej nie wystarcza posługiwanie się gotowemi wzorami, z powodzeniem stosowanemi przez inną instytucję oszczędnościową w tem mniemaniu, że się osiągnie równie korzystny rezultat, przeciwnie, długie doświadczenie wykazuje, iż chcąc zastosować u siebie system propagandy, opracowany gdzieindziej, należy go wpierw szczegółowo rozważyć, wydoskonalić, a przedewszystkiem przystosować do warunków lokalnych. Jest to jedyna droga zapewniająca osiągnięcie zamierzonych rezultatów propagandy.

Instytucje finansowe różnych typów, a w szczególności organizacje ludowe, jak: Spółdzielcze Kasy wzajemnego kredytu, Kasy zaliczkowe, małe banczki i t. p. posługują się w różnych krajach pewnemi sposobami propagandy, przyjętemi przez Kasy Oszczędności i prawie zawsze jednakiemi. Aby więc propaganda na rzecz oszczędności, podjęta przez Kasy Oszczędnościowe osiągnąć mogła powodzenie i aby odróżniała się wyraźnie od propagandy innych instytucyj finansowych, których jedynem dążeniem jest zdobycie funduszów dla celów czysto handlowych, koniecznem jest, aby Kasy Oszczędności nigdy nie zapominały o swem przeznaczeniu humanitarnem i tych założeniach moralnych, które były podstawą ich organizacji i rozwoju.

Znamieniem humanitaryzmu — jest ofiarność. Aby prowadzić z powodzeniem propagandę na rzecz oszczędności, kierownicy Kas Oszczędnościowych powinni umieć nietylko asygnować odpowiednie kwoty na publikacje, lecz przedewszystkiem — zarówno oni, jak i podwładny personel—powinni całą duszą się tej sprawie poświęcić. Jedynie inteligentni i wykształceni pracownicy, posiadający byt majątkowo zapewniony, godnie odpowiedzieć mogą zadaniu, jako krzewiciele oszczędności społecznej.

Z powyższego wynika, iż głównym warunkiem skutecznej propagandy na rzecz oszczędności, jest powoływanie do współpracy w Kasach Oszczędnościowych pracowników zdolnych, stojących na wysokości wymagań swego czasu, obdarzonych szerokim światopoglądem i zdających sobie należycie sprawę, w jakim kierunku rozwijać się powinna działalność instytucji, w której pracują. Tacy współpracownicy zawsze potrafią wskazać system propagandy w danym razie najskuteczniejszy, dzieki nim też ujawni się w całej pełni różnica pomiędzy ideową propagandą Kas Oszczedności, a propagandą kupiecką instytucyj finansowych innego typu. Na tej podstawie sformułować musimy żądanie, aby organizacje, mające na celu krzewienie oszczędności, w pierwszym rzędzie dbały o dobieranie do współpracy personelu, obdarzonego specjalnemi kwalifikacjami, nietylko w zakresie technicznego wykonywania powierzonych mu prac, lecz przedewszystkiem w zakresie głębokiego zrozumienia społecznych i moralnych zadań Kas Oszczędności. Krzewienie ducha oszczędności wśród ludu, a zwłaszcza wśród średnich klas społeczeństwa, jest dla Kas Oszczędności zadaniem, które bynajmniej nie ogranicza się do pouczania, że wskazanem jest oszczędzać ze względu na zaspokojenie możliwych w przyszłości potrzeb,—raczej chodzi tu przedewszystkiem o wpojenie w świadomość społeczeństwa tej prawdy, iż oszczędność jest jedną z cnót najważniejszych, będąc związaną z całym szeregiem innych, niemniej ważnych, jak przezorność, wyrzeczenie się, umiarkowanie i altruizm. Dla idei oszczędności, w znaczeniu propagandy na rzecz oszczędności, nie jest najważniejszą materjalna strona stosunków pomiędzy ludźmi w tem, co dotyczy ich własności, lecz w pierwszym rzędzie—jej wartość moralna. I jeśli położyliśmy specjalny nacisk na propagandę oszczędności wśród ludu, warstw robotniczych i w ogólności wśród warstw średnio zamożnych, to dlatego, iż zdajemy sobie dobrze sprawę, czem może i powinna

być idea oszczędności w stosunku do innych prądów i haseł, które w tem środowisku się szerzą. Są tacy np., którzy głoszą tam nienawiść klasową, jako jedyną broń w walce o byt, oraz, odrzucając zasadę własności prywatnej, przeciwdziałają szerzeniu się haseł oszczędności wśród robotników w obawie, aby ze wzrostem osobistego stanu posiadania nie osłabł duch walki klasowej wśród tych, których pragną wpływom swoim poddać.

Nie mamy zamiaru wkraczać tu w dziedzinę poglądów politycznych, jednakże bezstronny rzut oka na wstrząśnienia i przewroty doby obecnej uczy nas, iż nawet najbardziej krańcowi ich zwolennicy uznali już absolutną niemożność wzniesienia budowy społecznej na zasadzie całkowitego odrzucenia prawa własności, oraz utrzymania haseł nienawiści jako trwałej podstawy współżycia. Oszczędność więc ma i zawsze będzie miała swoją rację bytu. W Polsce, gdzie warstwy ludowe i robotnicze wywalczyły sobie poważne wpływy w zakresie polityki i rządów państwem, a przez to samo wpływ i na życie gospodarcze kraju, niewątpliwie prędzej czy później zaczną one sobie zdawać sprawę z całej doniosłości zagadnień, związanych z oszczędnością społeczną, zarówno przez wzgląd na ich znaczenie moralno-wychowawcze, jak i praktyczne w związku z powszechnym dobrobytem.

Wracając po tej krótkiej dygresji do głównych zadań propagandy na rzecz oszczędności, zwrócimy przedewszystkiem uwagę na jedną z najważniejszych jej dziedzin: chodzi nam tu o propagandę wśród młodzieży szkolnej i tej, która ukończyła już naukę w szkołach powszechnych. Praca propagandowa na tem polu jest bodaj najbardziej owocną, najbardziej usprawiedliwioną, a wysiłki jej przynieść powinny jaknajlepsze rezultaty.

Uznać należy za zasługę Kas Oszczędności, że w ogromnej większości wypadków nie zaniedbują one bynajmniej pracy w tym zakresie. We wszystkich niemal krajach starają się one zainteresować młodzież i zachęcić ją do oszczędzania, przyznając młodocianym wkładcom pewne specjalne prerogatywy i stosując swoiste metody w celu przyciągania ich drobnych oszczędności. Trudno sobie wyobrazić dziś Kasę Oszczędności, którąby żądała od dzieci i młodzieży szkolnej zwrotu kosztów za książeczkę wkładową, któraby nie wypożyczała im skarbonek, lub nie posiadała automatycznych aparatów do gromadzenia wkładów. Stosowanie mareczek oraz kart oszczędnościowych również często doprowadzało do pożądanych wyników, jakkolwiek te dwa ostatnie sposoby gromadzenia oszczędności zostały dziś naogół z powodzeniem zastąpione przez wydawanie skarbonek i aparaty automatyczne.

Za bardzo pożyteczne również uznać należy tak zwane „Szkolne Kasy Oszczędności". Mogą być one w różny sposób zorganizowane, często przy skutecznem współdziałaniu personelu nauczycielskiego. Jednakże ten ostatni ze względów pedagogicznych nie zawsze przychylnem okiem wita ich powstawanie. Nie zawsze również wynika ono z inicjatywy i starań odnośnej Kasy Oszczędności. Tem niemniej rzutki i zdolny kierownik instytucji oszczędnościowej zawsze powinien znaleźć sposób zachęcenia władzy szkolnej, aby przy pomocy zarządu, oraz kilku nauczycieli zyskać możność krzewienia zasad oszczędności wśród młodzieży. Ci, którzy ze względów wychowawczych przeciwni są organizowaniu szkolnych Kas Oszczędności, motywują swe stanowisko tem, iż dzięki tym kasom młodzież zbyt wcześnie zwracać zaczyna uwagę na nierówność majątkową wśród kolegów i że to przyczynia się do budzenia uczuć nienawiści i zazdrości ze wszystkiemi ich szkodliwemi skutkami. Przyznając w części słuszność tego rodzaju poglądom, tembardziej nastawać powinniśmy, aby szkolne Kasy Oszczędności były organizowane, jednakże aby w propagandzie ich przedewszystkiem kłaść nacisk na moralną wartość idei oszczędności.

Jednym z najskuteczniejszych sposobów szerzenia oszczędności wśród młodzieży jest bezpłatne wydawanie książeczek wkładowych z zapisaną niewielką wkładką początkową. Książeczki takie mogą być wydawane przy narodzinach dziecka, z okazji jego wstąpienia, lub opuszczenia szkoły, z powodu jakiejś uroczystości, święta narodowego i t. p.

Doświadczenie uczy, że zarówno rodzice dziecka, jak i ono samo w większości wypadków dokładają wszelkich starań, aby wkład początkowy powiększyć i że rezultaty osiągnięte tą drogą przez poszczególne Kasy Oszczędności bywają naprawdę zdumiewające. Maleńki wkład, ofiarowany przez Kasę Oszczędności, często staje się dla dziecka natchnieniem w kierunku dalszego oszczędzania i źródłem jego przyszłego dobrobytu i szczęścia. Liczne przykłady dowodzą, że w danym razie nie tyle znaczy kwota ofiarowanej wkładki, ile pobudka do dalszego oszczędzania.

KONKURS NA TEMAT „METODY PROPAGANDY OSZCZĘDNOŚCI WŚRÓD LUDNOŚCI WIEJSKIEJ"

Do dnia 18 b. m. otrzymaliśmy 12 prac konkursowych.

Orjentując się w materjale dotychczas nadesłanym, stwierdzić należy, iż konkurs nasz wydał rezultaty, jeśli ilościowo małe, to wartościowo znaczne. Z pośród nadesłanych prac jest bowiem wiele gruntownie, ze znajomością sprawy opracowanych.

Nadesłane prace noszą godła: 1. „Duniłowice". 2. „Józef". 3. „Karo". 4. „Lwowianin". 5. „Oszczędność i praca ludzi wzbogaca". 6. „Pracuj i oszczędzaj". 7. „Potęga". 8. „Radło". 9. „Starzec". 10. „Ul Oszczędnościowy". 11. „Ut desint vires". 12. „Viribus unitis".

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 października 1925 r.

Nagrody za prace wyróżnione: I — 300 zł., II i III po 100 zł.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

Nazwa papieru	Kurs	Rentowność w %
8% Poż. Konwers. pł. 1.X 1927 . .	70	26
5% „ „ amort. do 1.I 1945	43,50	18½
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 . .	61	11¼
10% „ Kolejowa amort. do 1.II 1934	85—80	14½—16½

PLANY GOSPODARCZE RZĄDU.

Dnia 15 b. m. odbyła się w komisji finansowo-budżetowej Senatu dyskusja nad ostatniem exposé p. Premjera, dotycząca sytuacji gospodarczej Państwa. Na posiedzeniu obecny był p. Premjer Grabski, który, zdementowawszy na wstępie twierdzenie prasy niemieckiej o tem, iż rząd polski miał jakoby przyznać, że wojna celna z Niemcami była głównym powodem upadku złotego, odpowiadał na zadane mu przez senatorów pytania. Zgłoszono 12 zasadniczych pytań, obejmujących całokształt obecnego kursu polityki gospodarczej Rządu. W odpowiedzi na nie p. Premjer oświadczył, co następuje:

Nieuzasadnione alarmy w sprawie banków.

Powstały obecnie pewne niepokoje, naogół nieuzasadnione, co do zdolności płatniczej banków. Pesymizm ten robi wszędzie szczerby nie tylko w tych bankach, które gorzej stoją, lecz i w bankach, których sytuacja nie powinna budzić żadnych wątpliwości. Akcja pomocy bankom zorganizowana jest przez same banki, jak również przy pomocy rządowej. Polega ona przedewszystkiem na staraniu się o kredyty zagraniczne, akcja rządowa jest prowadzona przy udziale Banku Gospodarstwa Krajowego, do którego skierowane są wszystkie lokaty funduszów samorządowych. W wielu bankach jest już duża poprawa.

Protekcjonizm i polityka celna.

Zagadnienia polityki celnej i protekcjonizmu będą w pierwszym rzędzie rozpatrzone przez Radę Gospodarczą. Protekcję celną nie należy rozumieć jako podniesienie ceł na przedmioty pierwszej potrzeby i na przedmioty, które nie są i nie będą produkowane w kraju, błędne są więc informacje o podwyżkach celnych na kawę, herbatę, śledzie i t. p. Dotychczasowa reglamentacja jest związana z wojną gospodarczą z Niemcami, ma głównie na celu niepowiększanie importu z innych państw w wyniku zakazów importu z Niemiec. Wobec przewidywanego zaprowadzenia modus vivendi z Niemcami dotychczasowy system reglamentacyjny zostanie zastąpiony nowym systemem reglamentacyjnym, ograniczającym import luksusowych i półluksusowych przedmiotów, względnie systemem nowych podwyżek celnych na przedmioty, które mogą być produkowane w kraju.

Właściwie powinniśmy mieć nową taryfę celną, uchwaloną przez ciała prawodawcze; w tym celu sprawa podwyżek i reglamentacji będzie najbliższym przedmiotem obrad Rady Gospodarczej.

Co się tyczy płodów rolnych, to o ochronie celnej płodów rolnych, których produkcja znacznie przewyższa naszą konsumcję, nie może być mowy. Do Sejmu jest wniesiona ustawa o grubszym przemiale, do której rząd w dalszym ciągu przywiązuje wagę. Wpłynie to zasadniczo na usunięcie importu mąki amerykańskiej, która w tak wielkich ilościach była sprowadzona w r. b.

Budżet.

Przedstawienie budżetu na sumę 2 miljardów, wobec zwyżki mnożnej przy pensjach urzędniczych i wobec zwyżki cen, wymaga radykalnych skreśleń i redukcji wydatków. Jednak wielką wagę przywiązywać trzeba do solidarnego działania wszystkich ciał w kierunku zmniejszenia wydatków. Sejm i Senat nie powinny ani o jeden miljon podwyższać tego budżetu, jak to miało miejsce z bieżącym budżetem.

Bilans handlowy.

Co się tyczy momentu osiągnięcia aktywności bilansu handlowego, to moment ten trudno jeszcze ustalić. Wiemy, że w cyfrach importu lipcowego figuruje suma 60.000.000 zł. za import produktów spożywczych. Niewątpliwie o ile przewidywania takie mogą być ścisłe, w październiku i w listopadzie będziemy świadkami równowagi w tej dziedzinie.

Pewną rolę odgrywa tu zagadnienie eksportu węgla. Poprawa jednakowoż tak w zakresie produkcji, jak i eksportu węgla jest znaczna, odrobiliśmy już w ciągu ostatnich trzech miesięcy poważne straty, wynikłe z zamknięcia importu węgla do Niemiec, z sumy 450.000 tonn odrobiliśmy już 190.000.

Dochody śląskie istotnie poważnie zmalały, przedsiębiorstwa śląskie bezsilne były wobec zatargu z Niemcami i kryzysu wszechświatowego, jednakowoż i w tej dziedzinie następuje poprawa.

Restrykcje bankowe.

Bank Polski, ażeby uchronić od wstrząsu kraj, zarządził nieznaczne restrykcje kredytowe. Gdyby ewentualnie zaszła dalsza potrzeba restrykcyj kredytowych, byłyby one robione już z daleko większą oględnością i indywidualizacją.

Emisje bonów, złoty hipoteczny.

Na zakończenie p. Premjer mówił o projektach emisji bonów dla intendentury i złotego hipotecznego.

Co do bonów dla intendentury, niepodobieństwem byłoby czynić jakieś wielkie zapasy dziesięciomiesięczne dla wojska, a tylko taka suma mogłaby wpłynąć na zmianę cen. Ujemną stroną byłoby powstrzymanie eksportu, tak ważnego dla zrównoważenia bilansu handlowego i natychmiastowy powrót bonów do kas skarbowych, trzebaby było bowiem im nadać prawo regulowania podatków, a w konsekwencji wypłacać pensje urzędnicze w tych bonach. Jasna jest nierealność tego pomysłu.

Co się tyczy złotych hipotecznych, to choć mamy poważną wartość w nieruchomościach, jednak nie o wartość w tym wypadku chodzi, lecz o zdolność dawania dochodów, a znaną jest słaba dochodowość naszych nieruchomości. Zabezpieczenie hipoteczne nie może więc służyć za podstawę do emisji pieniądza, byłby to druk pieniędzy bez pokrycia, które prędko odchyliłyby się od al pari z banknotami.

Ostrzegając przed emitowaniem złotych hipotecznych, jako środkiem, który zdyskredytowałby Polskę w oczach zagranicy, wskazuje na konieczność zastanowienia się nad zdrowymi środkami naprawy. Do nich zalicza przedewszystkiem poważniejszy kredyt zagraniczny i w tym kierunku idą usiłowania Rządu.

Reforma rolna.

Na zapytanie, czy budżet Ministerstwa Reform Rolnych będzie uwzględniał kredyty na reformę rolną, wyjaśnił p. Premjer, że budżet ten jest skonstruowany w uwzględnieniu realizacji reformy rolnej, nacisk jest położony na kredyty rzeczowe dla Banku Rolnego, który będzie w tej dziedzinie odciążał budżet państwowy.

WPŁYW PODATKÓW I OPŁAT STEMPLOWYCH.

Wykończone obecnie na podstawie danych Centralnej Księgowości Ministerstwa Skarbu zestawienie wpływów z podatków bezpośrednich i opłat stemplowych za pierwsze 8 miesięcy r. b. wskazuje, iż źródła te dają Skarbowi Państwa normalne dochody, zgodne z kwotami preliminowanemi w budżecie tegorocznym.

Pewne zmniejszenie wykazuje jedynie wpływ podatków gruntowych, co jednak spowodowane zostało zawieszeniem poboru należności podatkowych od rolników w czasie robót polnych, t. j. w lipcu i sierpniu i wyrównane zostanie w najbliższym czasie w miarę realizacji plonów tegorocznych.

Z ogólnej sumy 335 miljn. zł., preliminowanych na cały r. b. z bezpośrednich podatków zwyczajnych, wpłynęło w ciągu 8-miu miesięcy 219,8 miljn. zł., t. j. 65,3% wpływów preliminowanych.

Najnormalniej wpłynął podatek przemysłowy, z którego osiągnięto w ciągu 8-miu miesięcy 126,8 miljn. zł., gdy preliminowany wpływ całoroczny wynosi 165 miljn. zł. Stanowi to 76,8% sumy preliminowanej.

Równie zupełnie normalnie wpłynęły opłaty stemplowe, które dały 75,4 miljn. zł. w ciągu 8-miu miesięcy, gdy na cały rok preliminowany wpływ wynosi 100 miljn. zł.

Znacznie więcej, niż preliminowano, dały podatki od skrzynek depozytowych (125,6% sumy preliminowanej na cały rok) oraz od kapitałów i rent (252%). Z zaległości podatków zniesionych osiągnięto w ciągu 8-miu miesięcy zgórą 3 razy tyle, ile preliminowano na cały rok, z odsetek zaś kar i należności egzekucyjnych osiągnięto w ciągu 8-miu miesięcy 13,6 miljn. zł., gdy na cały rok preliminowano 10 miljn. zł.

Nie odbiegający naogół od preliminarza wpływ podatków bezpośrednich i opłat stemplowych świadczy o tem, że budżet tegoroczny układany był na realnych podstawach, że podatnicy w przeważającej swej masie wnoszą daniny i należytości państwowe w terminach i że państwowy aparat podatkowy działa najzupełniej sprawnie.

Praktyka r. b. ułatwia prace przygotowawcze do preliminarza na rok przyszły.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI.

Trzecia dekada sierpnia zaznaczyła się zwiększonym wpływem podatków bezpośrednich oraz zysków z monopoli, ogółem bowiem wpłynęło z danin i monopoli w 3-ej dekadzie sierpnia 37,4 miljn. zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca wpływ ten wynosił 33,8 miljn. zł. Podatki bezpośrednie dały w tej dekadzie sierpnia 11,6 miljn. zł., monopole zaś 20,2 miljn. zł., gdy w 3-ej dekadzie lipca podatki bezpośrednie — 10,3 miljn. zł., monopole zaś 16,2 miljn. zł.

Wzmógł się znacznie w ciągu całego miesiąca sierpnia wpływ z podatku gruntowego, który dał 1,9 miljn. zł., gdy w lipcu — 1,4 miljn. zł.

EGZEKWOWANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH NA WSI.

W związku z chwiejnością cen zboża wydane zostało zarządzenie, aby Urzędy Skarbowe podatków i opłat, wdrażając egzekucję u zalegających z podatkami właścicieli nieruchomości gruntowych i zajmując zapasy zboża i innych ziemiopłodów, przystępowały w miesiącu wrześniu r. b. do licytacyjnej sprzedaży tych zapasów tylko w wypadkach, w których będzie można wnosić, że uzyskana w drodze licytacji cena sprzedażna zajętych produktów będzie przynajmniej w przybliżeniu odpowiadała ich rzeczywistej wartości.

Zarządzenie to, zgodnie z poleceniem Ministra Skarbu z dnia 2 września r. b. za Nr. DPO. 5004/I/25 nie powinno w niczem osłabić tempa egzekucji i przeprowadzanych w trybie zwykłym zajęć posiadanych przez rolników zapasów celem zabezpieczenia należności podatkowych.

LWOWSKA AFERA DOLAROWA A BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego na posiedzeniu, odbytem w dniu 9 b. m., rozpatrzyła i przyjęła do wiadomości sprawozdanie o przebiegu i stanie t. zw. afery dolarowej lwowskiej.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że Oddział lwowski B. G. K., wbrew instrukcjom Centrali, pozwalającym jedynie na kupno czeków na zagranicę i tylko od wymienionych imiennie kilku banków — kupował listowne przekazy na New-York od Oddziału lwowskiego B. W. Z. (który w instrukcji nie był wymieniony) i że z powodu braku pokrycia tych przekazów zaangażował się w ostatnich dwóch miesiącach na sumę około 1.000.000 dolarów. Na pokrycie tej sumy służyć będą aktywa B. W. Z., a przedewszystkiem pretensja tegoż do fabryki skór „Mazaga" we Lwowie oraz do dwóch banków lwowskich, od któ-

Miejsce
na znaczek
pocztowy

Administracja

Tygodnika OSZCZĘDNOŚĆ

Bracka 17

Warszawa.

rych B. W. Z. kupował przekazy bez pokrycia, odsprzedawane później Oddziałowi lwowskiemu B. G. K.

Ocena wartości realnej tych pretensyj wykazuje, że B. G. K. będzie mógł odzyskać w najgorszym razie znacznie więcej, niż połowę strat, poniesionych z tego tytułu.

Rada Nadzorcza B. G. K. po ustaleniu tego stanu rzeczy uchwaliła przedstawić p. Ministrowi Skarbu wniosek wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw dwum członkom dyrekcji Oddziału lwowskiego i zawieszenia ich w urzędowaniu, oraz prosić go, aby śledztwem zostały również objęte centralne władze banku celem wyjaśnienia, czy i one winy nie ponoszą.

Bank Gospodarstwa Krajowego przyłączył też do postępowania karnego, wdrożonego przeciwko sprawcom nadużyć przekazowych.

W dniu 12 b. m. p. Minister Skarbu zatwierdził wniosek Rady Nadzorczej B. G. K. w sprawie wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego wymienionym wyżej członkom Dyrekcji Oddziału lwowskiego, oraz wniosek w sprawie przyjęcia do Dyrekcji B. G. K. p. Feliksa Merunowicza z przeznaczeniem go do kierownictwa Oddziału lwowskiego.

Wniosek Rady Nadzorczej co do rozciągnięcia dochodzenia dyscyplinarnego również na władze centralne Banku nie został przez p. Ministra Skarbu uznany za aktualny, natomiast polecił p. Minister Komisji Rewizyjnej Banku, by zbadała tę sprawę i przedłożyła mu sprawozdanie.

OBIEG PIENIĘŻNY W SIERPNIU.

W końcu pierwszej dekady sierpnia r. b. obieg pieniężny wyrażał się cyfrą ogólną 733.509 tys. zł., wobec 746.269 tys. zł. w ostatniej dekadzie lipca r. b. W tej sumie na bilety Banku Polskiego przypadało 457.802 tys. zł. (31 lipca—461.640 tys. zł.), na bilon 143.716 tys. zł. (31 lipca — 150.080 tys. zł.) i na bilety zdawkowe 131.991 tys. zł. (31 lipca — 134.549 tys. zł.). Z powyższych cyfr wynika pewne dalsze zmniejszenie się ilości znaków obiegowych, które przejawia się przedewszystkiem w zmniejszeniu obiegu bilonu o 6,3 milj. zł., biletów Banku Polskiego o 4 milj. zł., zaś obieg biletów zdawkowych zmniejszył się nieznacznie, bo zaledwie o 3,4 milj. zł.

ZAPAS ZŁOTA W BANKU POLSKIM.

Zapas złota Banku Polskiego, wynoszący w dniu 20 sierpnia r. b. 121,7 miljonów zł., wzrósł w ostatniej dekadzie wskutek zakupu złota zagranicą o 10,1 miljonów zł.

OBROTY IZB ROZRACHUNKOWYCH W LIPCU.

W lipcu r. b. w Izbach Rozrachunkowych Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiono do wzajemnego skompensowania dochodów na ogólną sumę 197.986 tys. zł., z czego 144.604 tys. zł. przypada na Izbę Rozrachunkową w Warszawie, 24.477 tys. zł. na Izbę w Poznaniu i 28.905 tys. zł. na Lwów. W stosunku do ubiegłego miesiąca czerwca ilość przedstawionych dowodów zwiększyła się w Warszawie prawie o 80%, w Poznaniu o 90%, we Lwowie zaś zaledwie o 6%. Skompensowano wzajemnie przedstawionych dowodów: w Warszawie 55%, w Poznaniu 22,3% i we Lwowie 65,4%. Miesiąc lipiec cechuje znaczny wzrost obrotów w Izbach Rozrachunkowych o 69.078 tys. zł. ogółem, co pozostaje w związku z trudnościami gotówkowemi, panującemi w tym miesiącu na rynku. Cyfry te jednak w dalszym ciągu świadczą o minimalnej roli Izb Rozrachunkowych w obrotach życia gospodarczego Polski.

KREDYTY NA RUCH BUDOWLANY.

Do chwili obecnej Centrala Banku Gospodarstwa Krajowego wydała 309 pożyczek na ożywienie ruchu budowlanego na sumę ogólną 16 miljn. zł.; Oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego wydały na ten cel 206 pożyczek na sumę 7,1 miljn. zł.

Ogółem do dnia 10 b. m. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na cele budowlane 515 pożyczek na sumę 23,1 miljn. zł.

WYDAJNOŚĆ Z HEKTARA W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH.

W r. 1924 wydajność z hektara pszenicy wynosiła w q. 8,2, żyta — 8,3, jęczmienia — 9,9, owsa — 9,3 w cyfrach przeciętnych z całego terenu Rzeczypospolitej. W r. b. wydajność ta podniosła się w całej Polsce: dla pszenicy wynosi ona 14,1, dla żyta — 15,7, dla jęczmienia — 13,2 i owsa — 13 q. z ha w cyfrach przeciętnych. Odnośne cyfry, tyczące się wydajności z ha pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa wynoszą w tejże kolejności dla poszczególnych województw, jak następuje: dla Warszawy — 17,1, 14,1, 14,8, 15,9, 16,0; dla Łodzi — 16,6, 14,3, 15, 15,1; dla Kielc — 15,2, 13,6, 13,6, 13,7; dla Lublina — 14,8, 13,7, 13,8, 14,6; dla Białegostoku — 13,9, 12,5, 12,8, 12,5; dla Wilna — 9,8, 9,1, 9, 7,8; dla Nowogródka — 10,2, 10, 9,6, 7,9; dla Polesia — 9,4, 10,8, 8,3, 8,3; dla Wołynia — 14,3 13,7, 11, 11,8; dla Poznania — 21,3, 18,4, 19, 18,9; dla Pomorza — 19,6,

16, 18,7, 17,1; dla Krakowa — 11,4, 12,4, 11,3, 11,1; dla Lwowa — 11,2, 12,5, 11,4, 11,8; dla Stanisławowa — 10,3, 12, 10,7, 12,2; dla Tarnopola — 11,5, 12,8, 11,2, 12,1; dla Śląska — 14,6, 15,3, 14,9, 14,7. Cyfry te oznaczają przypuszczalne zbiory według tymczasowych zestawień Głównego Urzędu Statystycznego.

WYWÓZ WŁÓKNA Z POLSKI.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. wywóz włókna, a więc lnu, konopi, juty i wyrobów wzrósł znacznie w stosunku do analogicznego okresu r. ub. Wywieziono w okresie sprawozdawczym 9.158 tonn lnu, wartości 6.833 tys. zł., wobec 5.293 tonn, wartości 3.549 tys. zł. w pierwszem półroczu r. 1924. Konopi wywieziono w omawianym okresie 1.742 tonny, wartości 957 tys. zł., wobec 1.547 tonn, wartości 822 tys. zł. w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy r. 1924. Tkanin i worków jutowych wywieźliśmy 828 tonn, wartości 1.940 tys. zł., wobec 707 tonn, wartości 858 tys. zł. w ciągu pierwszego półrocza roku ubiegłego. Stosunkowo pomyślnym wynikom tranzakcyj sprzedażnych sprzyjało zwyżkowe kształtowanie się cen na rynkach światowych, a zwłaszcza pomyślna konjunktura we włókiennictwie niemieckiem. Zaznaczyć należy, że w ciągu całego roku 1924 sprzedaliśmy lnu za 9.129 tys. zł., konopi za 1.584 tys. zł. i juty za 1.109 tys. zł. W roku bieżącym wywóz nasz prawdopodobnie osiągnie o wiele lepsze wyniki.

HANDEL JAJCZARSKI W POLSCE W LIPCU R. B.

Miesiąc lipiec jest w handlu jajczarskim zwykle najmniej korzystnym okresem ze względu na gorącą porę roku, oraz na jakość jaj, które w tym czasie są najsłabsze i najmniej trwałe. Okres sprawozdawczy był dla handlu jajczarskiego szczególnie krytyczny, a to z powodu cła w wysokości 25 mk. niemieckich od skrzyni, nałożonego przez rząd niemiecki na jaja importowane z Polski. Cło to jest jednem z następstw wojny celnej z Niemcami. Wskutek tego stanu rzeczy ustał niemal zupełnie eksport jaj do Niemiec. Wprawdzie niektóre firmy probowały eksportu do Anglji, jednakże usiłowania te natrafiły na znaczne przeszkody wskutek braku odpowiednich stosunków handlowych z tamtejszymi odbiorcami. Chcąc uniknąć zamknięcia magazynów, firmy zaczęły jaja kalcynować. Ceny jaj w okresie sprawozdawczym wynosiły przeciętnie 120 zł. za skrzynię. Stwierdzić należy, że coraz bardziej ujawniają się usiłowania w kierunku nawiązania trwałych stosunków z Anglją. O ile zatem cła importowe w Niemczech nie zostaną zniesione, eksport jaj skieruje się wyłącznie do Anglji, co też pociągnie za sobą zwyżkę cen na jaja.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE DO FRANCJI.

Według wiadomości, podanych przez konsulat polski w Bordeaux, na korzystny zbyt we Francji mogłyby liczyć następujące towary: drzewo wszelkiego rodzaju, a szczególnie słupy telegraficzne, podkłady kolejowe, beczki i klepki lub drzewo surowe do ich wyrobu, w najlepszym gatunku kartofle, jajka, wyroby masarskie, szczecina, węgiel kamienny, cukier, chmiel, kilimy ludowe oraz dywany. Import z tego okręgu obejmuje przeważnie wina, koniaki, likiery oraz inne trunki, konserwy jarzynowe i rybne, wanilję, żywicę, terpentynę i t. p. Zainteresowane firmy zechcą się zgłosić po bliższe informacje do konsulatu polskiego w Bordeaux, 7 Alée de Chartres.

ROZWÓJ STOSUNKÓW HADLOWYCH POLSKO-ANGIELSKICH.

Według wiadomości Miejskiego Urzędu Targów Poznańskich, Izba Handlowa w Londynie proponuje swoje pośrednictwo przy nawiązaniu stosunków eksportowo-importowych między firmami polskiemi a rynkiem angielskim. Odpowiednie deklaracje, które należy dokładnie wypełnić, można otrzymać w Miejskim Urzędzie Targów Poznańskich, gdzie jest również do przejrzenia lista eksporterów angielskich towarów kolonjalnych oraz importerów krochmalu i mączki kartoflanej. Pozatem Miejski Urząd Targów Poznańskich otrzymał z zagranicy cały szereg informacyj handlowych, oraz wydawnictw adresowych ze wszystkich krajów Europy. Firmy polskie, zainteresowane w nawiązaniu stosunków z zagranicą, zechcą przejrzeć powyższe informacje w dziale zagranicznym Targów w Poznaniu, Głogowska 36/37.

POMORSKI BANK ROLNICZY.

Dnia 5 b. m. odbyło się walne zgromadzenie P. B. R., na którem postanowiono podwyższyć kapitał akcyjny do 1 miljona złotych.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok operacyjny 1924/25 zawiera szereg cennych wiadomości z dziedziny rozwoju prac tej placówki rolników pomorskich.

Rok 1924/25 — pierwszy pod znakiem ustabilizowanej, na zdrowych podstawach ufundowanej waluty naszej — należał do klęskowych w rolnictwie. Dlatego efekt korzystny obiegu pełnowartościowej waluty został poważnie obniżony. Mimo to stałość wartości naszego złotego wielką wniosła pomoc w ciężkie położenie, wynikłe z klęskowych zbiorów, bo zagrodziła drogę dzikiej spekulacji walutowej na tle przymusowych nieraz operacyj wobec niepłynnych pozycyj dłużników, umożliwiła szeroko zakrojoną akcję kredytową i obniżyła znacznie wysokość procentów i prowizyj.

Położenie rolnictwa było bez wyjścia i wymagało koniecznie pomocy kredytowej. Rząd, oceniając słusznie powagę sytuacji, spowodował krótkoterminowe kredyty wekslowe dla rolników w Banku Polskim i w Banku Gospodarstwa Krajowego z gwarancją banków prywatnych.

Mimo ustabilizowanej waluty sładanie oszczędności postępuje bardzo słabo. W tym kierunku psychologja powojenna jeszcze trwa, a na poprawę liczyć będzie można, gdy nasze życie gospodarcze dozna ogólnej i trwałej poprawy.

W organizację banków daleko wkroczyła nowa ustawa bankowa, która się ukazała w roku sprawozdawczym. Ostre przepisy, krępujące dawniejszą swobodę działania i rozszerzające odpowiedzialność, mają na celu sanację niektórych niezdrowych stosunków, które się po wojnie gdzieniegdzie w bankowości zagnieździły. Z tem złączone jest przywrócenie zaufania do banków, co może mieć w dziedzinie oszczędności dobre skutki.

W podobnie ciężkiem położeniu, jak rolnictwo, znalazły się także instytucje rolniczo-handlowe, z tych samych powodów. Współdziałając z organizacjami rolniczemi, przeprowadził Pomorski Bank Rolniczy połączenie Pomorskiego Syndykatu Rolniczego z Kooprolną w Warszawie, popierając akcję sanacyjną wydatnym kredytem za dobrem zabezpieczeniem. Dzięki tym zabiegom stanął Pomorski Syndykat Rolniczy na silnych podstawach, pracuje sprawnie i zapowiada korzystne wyniki za rok bieżący.

Z inicjatywy pomorskich ziemian powstają Zakłady Rolniczo-Przemysłowe „Solanum" w Tczewie, które produkować będą krochmal, dekstrynę, syrop, płatki i t. p., a mają już w ruchu tartak i młyn wodny. Przedsiębiorstwo to nabyło bardzo korzystnie tereny i budynki po dawniejszych dwóch cukrowniach, obok siebie leżących, oraz gotowe urządzenie fabryczne w Czechosłowacji. Fabryka jest na ukończeniu i podejmie w tym roku pierwszą kampanję. Pomorski Bank Rolniczy ma nieznaczny udział w akcjach, nie jest kredytem wcale zaangażowany, zyskał poważnego klijenta o wielkich obrotach, współdziałając w swoim zakresie przy zakładaniu i organizacji przedsiębiorstwa.

W miarę wzmagającego się rozwoju instytucji przeprowadzano dalszą rozbudowę jej organizacji.

Stosownie do wymagań ustawy został przewalutowany bilans markowy Pomorskiego Banku Rolniczego w ten sposób, że kapitał akcyjny 5.000.000 marek zamieniony został na kapitał

5.000 zł., a równocześnie w tej wartości zapisaną została do aktywów wartość ruchomości, która w rzeczywistości tę kwotę przewyższa. Innych pozycyj do przeliczenia nie było, gdyż Bank zrekonstruowany został już w czasie stabilizowania waluty.

Kapitał akcyjny Banku podwyższony został uchwałą Walnego Zgromadzenia dnia 16 października 1924 r. o 450.000 zł., czyli do kwoty 505.000 zł., a wpłata dokonana została w zupełności.

Czysty zysk za rok 1924/25 wynosi 79.914,26 zł., z tego przypada na Toruń — 53.044,49 zł., a na Oddział w Starogardzie — 26.869,77 zł. Obroty wynosiły za rok cały 80.972.595,49 zł., z czego przypada na Toruń — 58.702.593,77 zł., a na Starogard — 22.270.001,72 zł. W roku poprzednim w okresie pracy czterech początkowych miesięcy obroty wynosiły 5.109.713,82 zł., w równym stosunku powinny więc wynosić rocznie obecnie 15 miljonów zł., a wynoszą 80 miljonów zł.

Zysk brutto wynosi 278.820,78 zł., a koszta handlowe — 198.803,10 zł.

Do prezydjum Rady Nadzorczej wybrano pp.: Dr. Kazimierza Esden-Tempskiego — prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej, senatora Leona Jante, Józefa Żychlińskiego i Stefana Suryna. Do Zarządu pp.: Stanisława Nożyńskiego i Józefa Twardzickiego.

DOCHODY RZESZY NIEMIECKIEJ W LIPCU R. B.

W ciągu miesiąca lipca r. b. ogólne dochody rządu Rzeszy Niemieckiej, pochodzące z wpływów podatkowych, monopolowych, celnych i opłat stemplowych, podniosły się do 713,6 miljonów mk. zł., z czego 513,3 miljn. mk. zł. wpłynęło tytułem podatku majątkowego i obrotowego, 182,3 miljn. mk. zł. z tytułu opłat celnych i podatków konsumcyjnych i 63 miljn. mk. zł. z tytułu dochodów rozmaitych. W ciągu ubiegłej części roku operacyjnego 1925/26, t. j. miesiąca kwietnia, maja, czerwca i lipca, dochody całkowite Rzeszy Niemieckiej wyniosły 2.537 miljn. mk. zł. Natomiast preliminarz dochodów na cały bieżący okres operacyjny przewiduje sumę 6.344 miljn. mk. zł.

BUDŻET AUSTRJI NA ROK 1926.

Ministerstwo Finansów Austrji przedstawiło władzom ustawodawczym do zatwierdzenia preliminarz budżetowy na r. 1926. Oto ważniejsze cyfry w porównaniu z takiemiż z roku budżetowego 1925: administracja centralna — wydatki brutto 891.070 tys. szyl. wobec 832.390 tys. szyl., zwyżka 58.680 tys. szyl. Dochody brutto 754.540 tys. szyl., wobec 706.850 tys. szyl., zwyżka — 47.690 tys szyl. Przewyżka wydatków nad dochodami w bieżącym roku budżetowym ma wynosić 136.530 tys. szyl., wobec 125.540 tys. szyl. w r. 1925. Monopole — przewyżka dochodów nad wydatkami 164,4 milj.szyl., wobec 142,5 milj. szyl. w r. 1925, zwiększenie — 21,9 milj. szyl. Przedsiębiorstwa państwowe, bez kolei żelaznych — przyniosły deficyt w r. 1925 14.680 tys. szyl., przewidywany zaś deficyt w r. 1926 ma wynieść 22.080 tys. szyl., t. j. o 7.400 tys. szyl. więcej. Deficyt kolei żelaznych przewiduje się w wysokości 91 milj. szyl., wobec 60 milj. szyl. w r. 1925, t. j. o 31 milj. szyl. większy. Ogółem deficyt gospodarki państwowej przewidywany jest w preliminarzu na omawiany okres w wysokości 85.260 tys. szyl., wobec 57.610 tys. szyl. w r. ub.

FAŁSZYWE BILETY DWUDZIESTOZŁOTOWE.

Na Górnym Śląsku ujawniono w obiegu falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego z datą 15 lipca 1924 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze białym, podczas gdy bilety autentyczne 2-ej emisji wykonane są na papierze kremowym. Naśladownictwo znaku wodnego jest nieudolnie wykonane tłuszczem, farba nałożona na papier obficiej, wskutek czego poszczególne kolory występują ciemniej, a rysunki tła po obu stronach biletu są miejscami zalane i nie występują tak czysto i przejrzyście, jak na bilecie autentycznym. Wizerunek Tadeusza Kościuszki jest nieodpowiednio cieniowany, wskutek czego twarz jest ciemniejsza, ramy medaljonów w drobnych szczegółach przerywane, druk po obu stronach biletu ma kontury niewyraźne, podpisy na pierwszy rzut oka udatne — w szczegółach są odmienne, numeracja ma cyfry nieco mniejsze odmiennego kroju.

Ostrzega się przed przyjmowaniem falsyfikatów.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.	Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:	Ceny ogłoszeń:
Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.	Rocznie . . . 32 zł. Kwartalnie . . . 8 zł. Miesięcznie . . 3 zł.	Strony okładki . . . . : 400 zł. Za tekstem: 1/1 strona . 300 zł. 1/2 strony . 150 zł. 1/4 strony . 100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność", sp. z o. o. Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.